Nr. 134. We Lwowie Niedziela dnia 15. Maja 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Jubileusz.

Lwów 15. maja.

Pięćdziesiąt lat temu ozwały się w cerkwi św. Jerzego dzwony, zwołujące wiernych na nabożeństwo dziękczynne, które w swej osobie własnej odprawił metropolita Jachimowicz, a w czasie którego kazał ksiądz kanonik Kuziemski, wysławiając Pillersdorfa i Stadyona, dzięki którym cesarz zdjął z ruskiego ludu jarzmo niewoli lackiej! I w imię patrjotyzmu zaklinał swych współwyznawców, ażeby wyrzekli się solidarności z Polakami, którzy przez rewolucję dążą do zgniecenia ludu ruskiego, ażeby odrzucili polski język — a zanim swój wykształcą, by się posługiwali językiem niemieckim, którym do nich przemawia wielkoduszny cesarz przez usta swych zacnych reprezentantów...

Hasło rzucone z cerkwi św. Jura, poparte wpływem metropolity i rządu, odezwało się głośnem echem w całym kraju; rząd stadjonowski potrzebował Rusinów, których odkrył hr. Agenor Gołuchowski wraz z Emmingerem, kto więc z nich chciał zrobić karjerę musiał głośno przyznawać się do ruszczyzny, której główną i znamienną cechą była płomienna nienawiść do Polaków...

I dziś jak przed pół wiekiem zabrzmią dzwony cerkwi św. Jura, wzywające wiernych do złożenia dziękczynnych modłów.

Na stolicy metropolitalnej zasiada dziś książę kościoła, ksiądz kardynał Sembratowicz, którego charakter, osobista zacność i przekonania dają gwarancję, że cień Kuziemskiego nie przemówi z kazalnicy. Ale czy ta szlachetna intencja księdza kardynała znajdzie wyraz w reszcie duchowieństwa, które dziś pośpieszy do cerkwi — o tem wątpimy. Potwornem zda się może twierdzenie, że ten sam ksiądz, który przystąpi do stołu pańskiego dla złożenia bezkrwawej ofiary, że ten ksiądz, zamiast słów prawdy, przebaczenia, zgody i miłości wszyskich dla wszystkich — zionie jadem nienawiści i fałszu. A jednak acz ze smutkiem twierdzimy, że takie jest nasze przekonanie, przekonanie ugruntowane na znajomości ruskiego kleru. Jesteśmy przekonani, że w dniu dzisiejszym składać będą dzięki nie Bogu miłości, ale bożkom nienawiści narodowej i społecznej waśni.

Oby Bóg dał, byśmy się mylili, oby znalazło się wielu zacnych, uczciwych i rozumnych kapłanów, którzyby ludowi powiedzieli prawdę, którzyby go pouczyli, że dzień 15. maja wdzięczność ich zwrócić powinien nie ku Wiedniowi, ale ku Polsce, że dzień ten byłby już zaświtał o kilka lat wcześniej, gdyby nie rząd właśnie, któremu nie o dobro ludu, ale o utrzymanie waśni społecznej chodziło. Jeżeli mówimy tu głównie o ludzie ruskim, to dla tego, że nasz lud polski postąpił już o tyle w oświacie i znajomości dziejów, że pojmuje, iż nie rządowi wdzięczność się należy, ale takim ludziom, jak książę Leon Sapieha, Kraiński, Wasilewski, Trzecieski, Fredro i tylu innym.

Dosyć przejrzeć sprawozdania z czynności sejmów stanowych od roku 1835, ażeby przekonać się, jak gorąco pragnęła znaczna część naszych właścicieli ziemskich załatwienia sprawy włościańskiej i ostatecznego jej rozwikłania. Prośby te, zanoszone bezskutecznie do tronu, stają się z każdym rokiem gorętsze i natarczywsze, aż wreszcie w roku 1844 zostają o tyle uwzględnione, że zezwolono na utworzenie komisji stanowej dla zbadania tej sprawy. Ale zakres działania tej komisji był bardzo szczupły. To też korzystając z chwilowo lepszej sytuacji stany odzywają się w roku następnym to jest 1845 znów z prośbą podaną w adresie:

„W wyższym jeszcze stopniu — czytamy tam — rokuje temu krajowi błogą przyszłość poprawa i uregulowanie stosunków włościańskich, którymi wybranej z grona Stanów komisji, zająć się Miłościwy Panie pozwoliłeś. Pokorną prośbę Stanów o rozszerzenie działań tej komisji, chciej Wasza ces. król. Mość przyjąć łaskawie. Nie jest bynajmniej zamiarem zgromadzonych Stanów, naruszać czyjejbądź własności, odejmować praw dobrze nabytych, wzniecać obawy i nadzieje, któreby bieg gospodarstwa krajowego tamować, produkcję jego umniejszyć, lub spokojność wewnętrzną narazić mogły. Owszem Stany pragną wszelkie prawo uświęcić, ale stojące korzystnemu jego użyciu na zawadzie przeszkody usunąć, otworzyć pole dobrowolnym układom i dać sposobność lepszego rozwinięcia się sił tak właścicielom dóbr, jak włościanom ku podniesieniu krajowego gospodarstwa i bogactwa, a odjęciem każdemu na przyszłość niespokojnemu poruszeniu powodu i pretekstu uczynić je niepodobnem. W zbyt ciasnym zakresie ograniczona komisja nie przyniesie oczekiwanych po niej owoców. Że potrzeba rozszerzenia jej działalności czuć się daje powszechnie, służyć może za dowód ta znaczna większość, z którą Stany po największej części z właścicieli dóbr złożone, zaniesienie tej pokornej prośby do W. ces. król. Mości uchwaliły.“

Tak się odzywała do tronu owa „ciemiężąca“ lud szlachta, pomimo, iż wiedziała o tem, że intencje jej tłumaczone będą jako chęć rewoltowania ludu. Odpowiedź na ową prośbę nadeszła szybko, a brzmiała jak następuje:

„Co do wniosków tyczących się komisji do robót przygotowawczych w celu uregulowania własności i zaprowadzenia ksiąg gruntowych posiadłości włościańskich, zachował sobie Najjaśniejszy Pan później rozporządzić, przyczem postanowił, by taż komisja do działań swoich nie przystępowała, póki w tej mierze rozporządzenie nie nastąpi“.

Tak więc uniemożliwiono szlachcie zniesienie pańszczyzny, a gdy w r. 1846 chciała to uczynić samoistnie, wywołano rzeź bezprzykładną w dziejach! A jednak i to nie pomogło. Gdy zajaśniało słońce wolności szlachta polska w odezwie z 18 marca wypowiedziała uwłaszczenie włościan bez wynagrodzenia, a zapomnienie krzywd, przebaczenie, miłość do ludu poszły tak daleko, że wielka część obywateli ziemskich natychmiast i bez zastrzeżeń uwłaszczyła swych byłych poddanych i to głównie w obwodach wschodnich, gdzie lud jest gr. kat. wyznania.

Wówczas to przekonał się biurokratyczny rząd austrjacki, że ani rzeź 1846 r., ani sztucznie obudzona nieufność ludu, ani ofiary materjalne nie powstrzymają szlachty od spełnienia obowiązku — i uciekł się do wprost komunistycznego środka, znosząc pańszczyznę od siebie, na koszt państwa. W ten piekielny sposób udaremniono dziesięcioletnie przeszło starania szlachty, rzucono pomiędzy nią a lud nowe zarzewie niezgody i nienawiści! To też dzisiejsza data powinna przypomnieć te szlachetne usiłowania właścicieli ziemskich wśród najtrudniejszych i najnieprzyjaźniejszych warunków. Powinna przypomnieć, że gdyby rząd nie przeszkadzał, uwłaszczenie włościan byłoby o wiele wcześniej i dla nich korzystniej przeprowadzone. Data, 15 maja, to nie pamiątka tryumfu słusznej sprawy, ale raczej jubileusz szalbierstwa biurokratycznego; które na pół wieku zamąciły stosunki społeczne, szalbierstwa, którego skutki dziś jeszcze widzimy.

Ale *Sursum corda!*

Da Bóg, że ogół naszej szlachty i inteligencyi pojmie, iż główna nasza siła w ludzie i w miarę jego politycznej i narodowej dojrzałości należy go przypuścić w pełni do wszelkich praw, a i lud pojmie, że tylko w zgodzie, jedności i miłości wszystkich stanów i warstw społecznych leży pomyślność kraju. Sejm nasz staje się doskonałą szkołą życia politycznego dla włościan, którzy uczą się trzeźwo patrzeć i bezstronniej sądzić. Nie wątpimy, że prędzej lub później lud nasz zrozumie, że przenoszenie terenu walki do Wiednia przed forum obcych, to tylko powtórzenie tych wstrętnych scen, które się działy w r. 1848 dzięki zdaniu się posłów włościańskich na komendę Stadjona w konstytucyjnym sejmie!

Mamy wiarę, że niezbyt to odległa przyszłość, w której stanie jedno koło polskie, jedna jedyna reprezentacya narodu naszego na zewnątrz, a wówczas będziemy mogli drwić sobie ze wszystkich gróźb i zakusów niemieckich!

A co do ludu ruskiego?

I tu mamy nadzieję, że zmęczony szowinistyczną robotą agitatorów, targany przez własne tak różnorodne stronnictwa w miarę oświaty zapragnie spokoju i zgody...

Dziś całemu ludowi naszemu jedno przesyłamy życzenie: oby jak najszybciej otrząsnął się z resztek bezwłasnowolności, oby wyjarzmił się z niewoli ducha, z tej pańszczyzny moralnej, którą odrabia na rzecz agitatorów i niesumiennych często przewódców!

Posiedzenie publiczne Akademji umiejętności.

Kraków 14. maja.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się doroczne, uroczyste, publiczne posiedzenie Akademji umiejętności w głównej sali zebrań. Na estradzie zasiadł zastępca protektora dr. Juljan Dunajewski, obok niego prezes hr. Stanisław Tarnowski, wiceprezes prof. dr. Zoll, oraz sekretarz jeneralny prof. dr. Smolka. Około trybuny zasiedli członkowie czynni, oraz członkowie korespondenci, tak miejscowi, jak ze Lwowa przybyli pp.: wiceprezydent dr. Bobrzyński, prof. Franke, prof. dr. Kalina, Łoziński Władysław, dr. Kętrzyński Wojciech, prof. Niedźwiecki Juljan.

Naprzeciw katedry w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli: książę-biskup krakowski Puzyna, namiestnik hr. Piniński, dr. Biliński, dr. Rittner, prezydent sądu wyższego Czyszczan, delegat Laskowski, prezydent miasta Friedlein, prezydent Brason, dyrektor policji dr. Korotkiewicz, naczelnik prokuratorji skarbu Rozwadowski, oraz inni naczelnicy władz. Resztę sali wypełniła licznie zebrana publiczność.

Posiedzenie zagaił zastępca protektora dr. Juljan Dunajewski.

Na przemówienie to odpowiedział wiceprezes akademji prof. dr. Zoll. Podziękował serdecznie p. Dunajewskiemu za gorące słowa, zagajające obrady, a następnie wspomniał, iż w roku bieżącym mija dwadzieścia pięć lat od chwili, kiedy tutejsze „Towarzystwo naukowe“ przemienione zostało na „Akademję umiejętności“. Tak więc dzisiejszy 25-letni jubileusz akademji, schodzi się ze złotym jubileuszem rządów monarchy, któremu akademja zawdzięcza swój początek i rozwój. Dalej wspomniał mowca o pierwszym prezesie akademji prof. drze Majerze, który dziś, skołatany latami, złożony niemocą, nie może służyć jej swemi radami, dalej o pierwszym sekretarzu drze Szujskim i o wszystkich tych pracownikach, którzy pracując na niwie naukowej, byli prawdziwą ozdobą akademji.

Sąd o tem, czy Akademja przez te ćwierć wieku swego istnienia sprostała swemu zadaniu, nie do niej należy, ale ona tego sądu obawiać się nie może, bo była zawsze pomną ważnych i trudnych obowiązków swoich, spełniała je gorliwie w miarę sił, któremi rozporządzała, będąc zarazem świadomą ciężkiej odpowiedzialności, jaką zaciągnęła wobec narodu.

Dalej wspomniał mowca z wdzięcznością, iż społeczeństwo polskie gorliwie popiera prace Akademji tak pod względem moralnym, jak i materjalnym. Ziomkowie nasi z rozmaitych dzielnic dawnej Polski przysyłają badania swoje, pragnąc je umieścić w publikacjach Akademji, w której słusznie upatrują punkt środkowy całego ruchu naukowego naszego narodu. Ofiarność w przysparzaniu środków materjalnych wzmaga się także coraz więcej, a przoduje w tym kierunku sejm, który w tegoroczny budżet wstawił poważną sumę 35.000 zł. na cele Akademji. Również bogatą subwencją wsparł sejm badania historyczne w archiwum watykańskiem. Ważne i skuteczne poszukiwania w tem archiwum, mieszczącem w sobie nieocenione dla historji naszej skarby, spowodowały wczoraj Akademję do powzięcia uchwały względem założenia w Rzymie stacji naukowej. Uchwała ta wymaga według przepisów statutu zatwierdzenia cesarza. Tymczasem już na ten cel p. Konstanty Wołodkowicz zobowiązał się przed kilku dniami do płacenia dożywotnie rocznej kwoty 800 zł. i sporządził nadto na przypadek śmierci zapis 10.000 zł. W ciągu ubiegłego roku przybyły na cele Akademji jeszcze cztery nowe zapisy, mianowicie zapis śp. Edwarda Czabana 50.000 rubli, zapis ś. p. Konstantego Górskiego 12.000 rubli, zapis ś. p. Adama Prus Wiśniowskiego 3.000 zł. i zapis śp. dra Mikołaja Kańskiego 4.000 zł. Zapisy te, z których ostatni został już zrealizowany, świadczą najlepiej o wzmagającem się w naszem społeczeństwie poczuciu rzetelnego wspierania wzniosłych celów naszej instytucji. — Przemówienie prof. Zolla nagrodzono hucznymi oklaskami.

Po tem przemówieniu zabrał głos jeneralny sekretarz Akademji prof. dr. Stanisław Smolka i przedewszystkiem poświęcił wspomnienie żałobne dwom w roku ubiegłym zmarłym członkom Akademji: ś. p. prof. drowi Lucjanowi Malinowskiemu i śp. Arnethowi, prezesowi wiedeńskiej Akademji.

Ogłosił p. sekretarz jeneralny nazwisko nowego członka-korespondenta wydziału historyczno-filozoficznego; członkiem tym jest p. Stosław Łaguna, współredaktor *Ateneum*, autor szeregu prac historycznych z dziejów początkowych Polski (czasy Piastów).

Z przedłożonego drukowanego sprawozdania z czynności Akademji od maja 1897 do maja 1898 dowiadujemy się, jakie Akademja wydała w tym czasie publikacje, oraz o rezultacie poszukiwań w archiwum watykańskiem.

Poszukiwania te prowadzili pp. prof. Abraham, Winiarz i Kaden. O ich wyniku prof. Abraham złoży niebawem dokładne sprawozdanie, które będzie ogłoszone w archiwum komisji, plon zaś, uzyskany skutkiem tych poszukiwań, dostarczy materjału do nowej publikacji: *Monumenta Vaticana*.

Z kolei nastąpił odczyt prezesa akademji hr. Stanisława Tarnowskiego p. t. „Ogólna charakterystyka Adama Mickiewicza“. Był to najpiękniejszy hołd, złożony przez akademję pamięci wieszcza w roku jubileuszowym, a wykład hr. Tarnowskiego, dający nieporównaną charakterystykę Mickiewicza, zyskał ogólny, gorący poklask.

Na zakończenie, sekretarz jeneralny prof. dr. Smolka ogłosił przyznanie nagród:

1. Nagrodę z fundacji Barczewskiego w kwocie 1000 zł. otrzymał p. Jacek Malczewski za obraz swój „Błędne koło“. Komitet uchwalił jednogłośnie przedstawić do nagrody ten obraz, albowiem bogactwem fantazji, oryginalnością twórczą przy innych znanych zaletach pędzla tego artysty, wyróżniał się z pośród prac wykonanych i wystawionych w roku konkursowym. Tak rozmiarami, jak szerokością zadania, pokonaniem związanych z niemi trudności, obraz ten wychodzi po nad poziom zwykłej i codziennej naszej malarskiej twórczości. Komitet zwrócił uwagę na obrazy: „Pokłon“ Bergmana, „Tryptyk“ p. Tetmajera, „Potyczkę“ Antoniego Piotrowskiego, „Rozmowę“ Mehofera, „Fiordy norweskie“ Nałęcza oraz portret 3 sióstr śp. Machniewicza.

2. Nagrodę z fundacji Barczewskiego w kwocie 1000 zł. za dzieło literackie otrzymał p. Karol Potkański za prace historyczne p. t. „Kraków przed Piastem“ i „Lachowie i Lechici“.

3. Z konkursu im. Lindego nagrodę w kwocie 675 rs. otrzymał p. Stefan Ramult za pracę pt.: „Nowe materjały do słownika pomorskiego czyli kaszubskiego“.

Inne konkursy, jak z zapisu ks. Jakubowskiego na temat ustawodawstwa synodalnego w Polsce oraz fundacji dra Kretkowskiego na temat matematyczny spełzły na niczem.

Posiedzenie zakończyło się przed godz. 2.

Najnowsze środki niszczenia okrętów.

III. Statki podwodne.

III. Podczas bratobójczej wojny w Ameryce (1861—1864) używano kilkakrotnie statków podwodnych, a jeden z nich zatopił korwetę „Housatonic“, lecz przy tej sposobności sam z 9 ludźmi załogi poszedł na dno, gdzie dotychczas leży pogrążony.

W nowe stadjum weszły statki podwodne w latach ośmdziesiątych, kiedy to wynalazca mitraljez i dział szybkostrzałowych Nordenfeldt, skonstruował własnego pomysłu statek. W r. 1882 zbudował on w Anglji pierwszy statek, który następnie został znacznie ulepszony. Statek Nordenfeldta kształtem do torpedowca podobny, zbudowany z najlepszej szwedzkiej stali, (której grubość wynosi na środku statku 158 mm. zaś przy obydwu końcach 94 m.), skonstruowany jest w ten sposób, że może wytrzymać ciśnienie wody w głębokości 30 metrów. Zanurzanie się statku odbywa się za pomocą dwóch po jego bokach umieszczonych śrub. Jeżeli śruby te wprawimy w ruch, natenczas statek opada w wodzie, w razie zaś wstrzymania ruchu, podnosi się na powierzchnię. Długość jego wynosi 32 m., średnica w środku 2·80 m. Do poruszania go służy maszyna parowa, która wytwarza nadzwyczaj gorącą parę, umożliwiającą statkowi (bez palenia pod kotłami) poruszać się pod wodą. Przed zanurzeniem się zdejmują komin, zatykając hermetycznie miejsce, gdzie tenże wystawał, gasi się ogień pod maszyną, doprowadziwszy poprzednio ciśnienie pary do 8 atmosfer, poczem wpuszcza się tyle wody, by statek wystawał w środkowej swej części tylko na 30 cm. nad wodą. Następnie wprawia się w ruch śruby znajdujące się po bokach i statek zanurza się na dowolną głębokość. W przedniej części statku u góry znajduje się okno z grubego szkła, które służy kapitanowi za punkt obserwacyjny. Ster urządzony w ten sposób, jak przy torpedach. W przodzie statku umieszczone są dwa aparaty do wyrzucania torped, których 4 sztuk znajduje się we wnętrzu. Statek ten może się utrzymać pod wodą 6 godzin robiąc przytem 4 mil (morskich) na godzinę.

Statki podwodne systemu Nordenfeldt'a znachodzą się prócz w angielskiej, także i w greckiej marynarce, gdzie zostały znacznie ulepszone tak, że obecna ich chyżość wynosi pod wodą 8.5 mil morskich.

W następnych latach czyniono różne próby do zastosowania siły elektrycznej dla poruszania statków podwodnych. Z pomiędzy licznych wynalazków zasługuje na szczególniejszą uwagę statek podwodny wynalazku Goubet'a. Statek ten używany w marynarce francuskiej długim jest na 5 mtr., załoga jego składa się z dwóch osób, a zadaniem jego jest zakładanie min pod nieprzyjacielskie okręta. Miny te, napełnione dynamitem, umieszczone są na wierzchnej przedniej części statku, skąd w sposób stanowiący tajemnicę wynalazcy wznoszą się ku nieprzyjacielskim okrętom i eksplodują w chwili, kiedy statek podwodny znajduje się już w bezpiecznem oddaleniu. Statek ten może pozostawać pod wodą do 8 godzin.

W r. 1888 innżynier francuski Zédé skonstruował w Tulonie statek podwodny poruszany elektrycznością, którego chyżość wynosiła 10 mil morskich na godzinę. W pięć lat później t. j. w r. 1893 zbudował Zédé podwodną łódź torpedową, która atoli okazała się za wielką i niepraktyczną. Obecnie posiada Francja 3 statki podwodne wynalazku inżyniera Morsego, o których tylko tyle wiadomo, że dla niszczenia okrętów nieprzyjacielskich uzbrojone są w torpedy — co wskazuje na to, że są to małe podwodne łodzie torpedowe.

Włochy posiadają statek podwodny „Pullino“, który według orzeczeń inżynierów może przebywać pod wodą 8 godzin.

Austrja, Niemcy, Rosja i Turcja, nie posiadają żadnych statków podwodnych — natomiast Hiszpanja stara się od lat 10 w nie zaopatrzyć. W roku 1888 kapitan hiszpańskiej marynarki Peral zbudował statek, poruszany motorem naftowym o sile 60 koni, wyrzucający ze siebie torpedy. Obecnie posiada marynarka hiszpańska statek podwodny, kształtem do kuli podobny (któregо średnica wynosi 3 metry), zbudowany z 12-centymetrowej grubej blachy, a właściwie pancerza. Załoga tego statku, poruszanego elektrycznością, składa się z 3 osób, którym zapas zgęszczonego powietrza pozwala przebywać 7—9 godzin pod wodą. Na przodzie tego statku znajduje się lampa elektryczna, która oświetla przestrzeń w kilkunastumetrowym promieniu. Głównym jego zadaniem jest niszczyć pozakładane miny nieprzyjacielskie, ku czemu służą mu umieszczone zewnątrz, a poruszane z wewnątrz nożyce do przecinania przewodów elektrycznych. Nadto zaopatrzony jest „Peral“ w miny, które może podkładać pod nieprzyjacielskie okręty.

Gdzie się obecnie statek ten znajduje jest tajemnicą — według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak znajdować się on będzie na pokładzie jednego z pancerników hiszpańskich, by mógł być użyty w stosownej chwili, czy to podczas bitwy morskiej, czy też przy napadzie floty hiszpańskiej na miasta amerykańskie. *Esbe.*

Z prowincji.

Gródek 9. maja. *(Koncert. — Obchód Mickiewiczowski. — Stosunki w magistracie.)* Istniejące w naszem mieście od niejakiego czasu kółko amatorskie stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, urządziło w dniu 8 bm. przedstawienie na dochód pogorzałych w dniu 20 kwietnia br. 35 włościan na przedmieściu Czerlańskiem. Publiczność m. Gródka atoli, nie zważając na szlachetny cel przedstawienia i na usilną pracę członków kółka amatorskiego, nie raczyła swem przybyciem dać dowodu ofiarności publicznej i to do tego stopnia, że po odtrąceniu wydatków, połączonych z urządzeniem przedstawienia, zaledwie kilka złotych przypadnie do rozdania między nieszczęśliwych, którzy w czasie ciężkiego przednowku i panującej obecnie drożyzny, pozostali bez dachu nad głową. Zważywszy, że życie publiczne w naszem mieście nie okazuje się na zewnątrz żadnym wybitniejszym szczegółem, dalej, że zawiązane w roku 1895, dzięki staraniom prezesa „Gwiazdy“ ks. Lachiewicza, kółko amatorskie, z wielkim wysiłkiem może jako tako wegetować i dla pracy swej żadnego uznania ze strony publiczności dotąd nie uzyskało — damy dostateczny obraz stosunków małomiasteczkowych, gdzie nawet usilna praca jednostek, a w szczególności tradycją uświęcony przykład czczenia i szanowania pamiątek narodowych, nie zdoła obudzić apatji i zobojętnienia dla sprawy publicznej.

Po ostatniej bowiem mej korespondencji spodziewałem się, że przecież znajdzie się ktoś, kto zajmie się obchodem Mickiewiczowskim — niestety do dziś nie uczyniono nic pod tym względem.

Towarzystwo pedagogiczne, która miało się łącznie z „Sokołem“ zająć sprawą, oczekuje powrotu swego prezesa, który z chorą małżonką bawi w Berlinie. W obec tego, że inne towarzystwa, korporacje itd. uważają się za uwolnione od dania inicjatywy, łatwo być może, że w Gródku wcale obchodu nie będzie, a jeżeli będzie to o bardzo skromnych rozmiarach. O jednym zapomniało tak Towarzystwo pedagogiczne jak „Sokół,“ że w obchodzie obecnym a także i w przygotowaniach winne wziąć udział wszystkie warstwy społeczeństwa, że miasto Gródek powinno się zająć urządzeniem obchodu nie tylko w samem mieście, lecz i po wsiach, że niedość jeżeli kilku strażaków w hełmach i „Sokołów“ w mundurach będą robić paradę. Macie chętnych nauczycieli, zarządźcie więc, by z każdej wsi, gdzie się szkoła znajduje, odbył się bodaj odczyt, by lud nasz wiedział kto to był ten Mickiewicz. Niech wezmą się do pracy niekoniecznie prezesi, naczelnicy, inspektorowie itd. lecz ludzie chętni, a może jeszcze co potrafią zrobić, byśmy nie pozostali w tyle za innemi miastami.

Zdziwi niezawodnie każdego dlaczego rada miejska, a względnie jej burmistrz nie stanie na czele komitetu i nie zawiąże go. Dużoby o tem pisać, lecz szkoda. Wybrali sobie nasi ojcowie miasta burmistrza, po którym spodziewano się wiele, tymczasem okazało się, że gdyby wybór był padł na zwykłego mieszczanina byłoby lepiej. Pan burmistrz jest członkiem „Sokoła.“ Otóż przed jego wyborem (tj. gdy był tylko radnym) uchwaliła rada miejska odstąpić „Sokołowi“ bezpłatnie grunt pod budynek. Uchwałę tę zatwierdziła rada powiatowa. Gdy „Sokół“ chciał zaintabulować parcelę darowaną mu jako swoją własność — pan burmistrz nie chciał podpisać dotyczącego podania do sądu, mówiąc: „to jest szkoda dla gminy.“ I nie do uwierzenia, a przecież fakt: dwa lata minęło od prawomocności uchwały rady gminnej, a „Sokół“ nie mógł przystąpić do budowy, bo p. burmistrz, członek „Sokoła“, uparł się i chciał postawić na swojem. Dopiero przed kilku dniami, kiedy gmina zaciągała nową pożyczkę w kwocie 30.000 zł. za wpływem zastępcy burmistrza p. Czaińskiego raczył p. burmistrz podpisać odnośne podanie.

Fakt drugi: Przed kilku miesiącami wnieśli urzędnicy i słudzy magistratu prośbę do rady miejskiej o dodatek drożyźniany. Na posiedzeniu magistratu pomimo opozycji p. burmistrza uchwalono udzielić urzędnikom jednorazowo... po 30 zł.... (o ironjo!!!). Ponieważ wniosek ten musi uzyskać potwierdzenie rady gminnej — p. burmistrz nie zwołuje jej od kilku tygodni, by w ten sposób postawić na swojem i nie dać nic urzędnikom. Już uchwalenie 30 zł. jako dodatku drożyźnianego dla urzędników, którzy zdrowie swe w służbie dla gminy terają, jest czemś niesłychanem, jeżeli się zważy, że urzędnicy gminni są tak licho płatni, iż dziwić się wypada, że wogóle chcą nadal służyć. Płaca ich wynosi od 450 do 800 zł., a największą, bo aż całe 1000 zł. pobiera tylko jeden sekretarz. Oprócz tej płacy i dwóch sągów drzewa nie pobierają żadnych dodatków.

Niezawodnie pan burmistrz zapomniał kiedy to sam był urzędnikiem kolejowym, a mając obecnie prócz ładnej emerytury jeszcze ładniejszą pensję burmistrza (1500 zlr.), wolną od długów realność, tudzież będąc bezdzietnym, sądzi, że z 40—60 zlr. miesięcznie może urzędnik obarczony liczną rodziną wyżyć i ubrać się odpowiednio swemu stanowisku. Mam nadzieję, że Rada gminna inaczej na tę sprawę, aniżeli pan burmistrz zapatrywać się będzie i uchwali odpowiedni urzędnikom dodatek, gdyż te 30 zlr. wyglądają na drwiny i mogłyby tylko skompromitować Radę, że taką żebraniną obdarza swych urzędników.

Jeszcze jeden fakt muszę poruszyć, jakkolwiek obawiam się nadużyć gościnności *Dziennika.*

Dnia 1. lutego b. r. na wniosek radnego p. Henzego uchwaliła Rada gminna jednogłośnie podwyższyć płacę dotychczasowemu instruktorowi straży pożarnej, a zarazem zaliczyć

go do kategorji urzędników. To ostatnie ma za sobą to *bene*, że w razie jego śmierci pozostała wdowa otrzymuje emeryturę. Uchwała ta nie podobała się panu burmistrzowi i nie chciał jej wykonać, a nawet dotyczącego instruktora o niej nie zawiadomił. Dopiero na interpelację radnego p. Tomkiewicza w połowie kwietnia b. r. wystosował p. burmistrz do interesowanego pismo z datą 16. lutego 1898 l. 186, w którem zawiadamia go o podwyższeniu pensji, tudzież, że Rada gminna mianowała go fachowym instruktorem — a o tem, że został zaliczony w stan urzędników, ani słowa. Pismo to otrzymał instruktor straży dnia 29. kwietnia — czyli, że od uchwały do doręczenia upłynęło trzy miesiące. — A co, nieprawda, że nie lada pośpiech. Spodziewam się, że panowie radni, a w pierwszym rzędzie p. Henze zapytają się p. burmistrza, co się stało z posunięciem instruktora do rangi urzędnika i dlaczego tego w dekrecie do tego ostatniego wystosowanym nie uwidocznił.

Ja się tam na strażakach niewiele rozumiem, ale jedno mię zadziwia, że Gródek mógł przez dziewiętnaście lat utrzymywać niefachowego instruktora — aż dopiero obecny burmistrz zrobił z niego fachowca. Może Związek straży zechce wyjaśnić, co to jest „niefachowy instruktor straży ogniowej".

Dziś całe miasto przyznaje, że słuszną była umieszczona zeszłego roku korespondencja w *Dzienniku*, w której wzywano radę do wybrania burmistrzem p. Bobrowskiego — niestety „mądry Polak po szkodzie". Uważać powinni obywatele gródeccy przy nastąpić mających w przyszłym roku wyborach, aby znów nie pokpili sprawy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 15. maja.

O godz. 3. popoł. festyn „Echa" na Wysokim Zamku.

O godz. 3. popoł. na Strzelnicy walne zgromadzenie towarzystwa strzeleckiego.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Małka Schwarzenkopf", wieczorem „Dwaj Urwisze."

Kalendarz. Niedziela (15.): Zofji i 3 córek. Wschód słońca o godzinie 4. minut 28, zachód o godzinie 7. minut 27.

Przeniesienia. Notarjusz Antoni Kasprzak przeniesiony został z Frysztadu do Cieszyna, a notarjusz Henryk Giełdanowski z Czarnego Potoku do Frysztadu.

Groźne usposobienie przeciwko żydom objawia się od kilku dni wśród ludności powiatu tarnobrzeskiego. Obawiają się wybuchu rozruchów dziś z okazji obchodu 50tej rocznicy zniesienia pańszczyzny. Starostwo dokłada wszelkich starań, aby zapobiedz zaburzeniom, a żydzi, drżący o swą skórę, udali się telegraficznie do namiestnictwa z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń ochronnych.

Kwestja chleba. Z Tarnopola donoszą, iż tamtejsza rada gminna uchwaliła otworzyć we własnym zarządzie piekarnię chleba i asygnowała na ten cel 1500 zł. Chleb z piekarń gminnych będzie sprzedawany po 4 ct. za funt, to jest o połowę taniej, niż z piekarń prywatnych

Czytelnia katolicka, która podjęła również akcję (dobroczynną) na rzecz robotników cierpiących wskutek drożyzny, uchwaliła wczoraj połączyć swoje usiłowania z komitetem, utworzonym przez stow. „Jedność."

Drożyzna we Lwowie. Rzeźnicy z bazarów miejskich przy placach: Halickim i Krakowskim proszą nas o zanotowanie, iż zamieszczone wczoraj w kronice ceny mięsa, są podane według cen, jakie się płaci za mięso w jatkach; u nich w bazarach mięso jest tańsze, a mianowicie 1 kilogram mięsa wołowego kosztuje obecnie 56 ct., a kilogram cielęciny od 36—40 ct.

Dyrekcja poczt donosi, iż urząd pocztowy w Czarnej koło Ustrzyk w pow. liskim, zostanie czasowo zwinięty z dniem 16 maja rb.

Zapis. Zmarły d. 6 b. m. w Montreux adwokat ś. p. Kazimierz Szpecht zapisał cały swój majątek w sumie około 50.000 rubli na rzecz kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia Józefa Mianowskiego, pod warunkiem wypłacania pozostałemu bratu dożywocia po 500 rubli rocznie. Bibljotekę zapisał kasie pomocy adwokatów przysięgłych; sztychy, obrazy i rysunki szkole rysunków przy muzeum rzemieślniczem. Ś. p. Kazimierz Szpecht ukończył uniwersytet warszawski. Był adwokatem od lat 19. Majątek, jaki zostawił, składający się głównie z domów w Warszawie, zawdzięczał własnej pracy i oszczędności.

Wrzenie w Rosji. Dzienniki zagraniczne donoszą z Rosji o zaznaczającem się tam wzburzeniu umysłów. Studenci odbywają nabożeństwa żałobne za dusze osób zmarłych w więzieniach i syberyjskich kopalniach, nadając tym obchodom charakter politycznej manifestacji. Inteligencja staje po stronie tej opozycji i wchodzi ustawicznie w zatargi z rządem. Na prasę sypią się kary. Niema tygodnia, żeby ten lub ów dziennik nie był zamknięty, albo pozbawiony prawa przyjmowania prywatnych ogłoszeń. W tych dniach zawieszono na dwa miesiące wychodzący od lat trzydziestu w Moskwie dziennik *Russkij Wiestnik*, bardzo lubiany przez inteligencję i bodaj najbardziej rozpowszechniony. Zawieszono go za to, że zbierał składki dla sekciarzy duchoborów, o których prześladowaniu przez prawosławny synod pisaliśmy niedawno. *Russkij Wiestnik*, organ profesorów uniwersytetu, nie zgadzających się z tym odłamem profesorów, którzy pisują w *Moskowskich Wiedomościach*, był tak poważany w Rosji, że nawet za poprzedniego panowania zostawiono go w spokoju. Więc gdy teraz spadła na to pismo taka kara, ogół poczuł wzrost prądu reakcyjnego i odrazu się wzburzył. Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą, że były nawet jakieś próby zamachów na życie cesarza, mianowicie pod świeżo zbudowaną cerkwią w Carskiem Siole, na której poświęceniu miał być car, znaleziono loch wypełniony dynamitem, a lont ciągnął się pod ziemią do skweru otaczającego cerkiew. Przypuszczamy, że wiadomość o wykryciu owej przygotowanej zasadzki jest zmyślona, wogóle jednak nader liczne są wiadomości o rosnącem wzburzeniu umysłów Rosji. Jest to zjawisko niepomyślne, bo prąd rewolucyjny, czy nihilistyczny, albo nawet konstytucyjny nie złamie rządu, owszem przywróci do znaczenia odepchnięte kreatury biurokratycznej samowoli i skłoni rząd do powrotu na stanowisko, zajmowane za poprzedniego panowania.

Wiadomości osobiste. Dr. Witold Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Odznaczenie. Dr. Tadeusz Pilat, profesor uniwersytetu lwowskiego, otrzymał od stolicy apostolskiej order św. Grzegorza.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj zawezwano pogotowie stacji ratunkowej do gmachu dyrekcji kolei państwowych przy ulicy Krasickich, gdzie jeden z urzędników spadł z drabiny z wysokości 2 metrów, tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę i dostał silnego krwotoku z nosa. Lekarze stacji udzielili mu pierwszej pomocy.

Sejmik relacyjny. W Borszczowie zdawał sprawę ze swych czynności poselskich ordynat Czarkowski-Golejewski, poseł do sejmu i rady państwa. Licznie zebrani włościanie po wysłuchaniu sprawozdania posła i odpowiedzi na interpelacje uchwalili mu jednogłośnie wotum zaufania, a ostro zwrócili się przeciw adw. Dorundiakowi, który na sejmiku chciał wyprawiać awantury w duchu radykalnym.

Wielki pożar w Ulanowie, w powiecie niskim, zniszczył dnia 10 bm. przy silnym wichrze 33 domów mieszkalnych, bardzo wiele budynków gospodarczych. Między spalonymi domami są też koszary żandarmerji. W akcji ratunkowej wzięły udział ochotnicze straże pożarne: miejscowe i z Rudnika, a nadto wysłały do pożaru sikawki z ludźmi: gmina Nisko, obszar dworski w Nisku, obszar dworski w Bielinach, tudzież 4 bataljon strzelców z Niska z 36 żołnierzami, którym głównie zawdzięczać należy ostateczne stłumienie pożaru. Szkoda wynosi około 50.000 zł., zaledwie do połowy ubezpieczona. Przyczyną było prawdopodobnie nieostrożne palenie papierosów w pobliżu suszarni prętów wiklinowych.

Nieszczęśliwy wypadek jarosławski, w którym niedawno przypadkiem Roman Janik, uczeń VII. klasy gimnazjalnej, ugodził kulą z rewolweru kolegę swego Marjana Ryziewicza w skroń, skończył się fatalnie. Marjan Ryziewicz po długich męczarniach wyzionął onegdaj ducha na klinice chirurgicznej lwowskiej, mimo wszelkich wysiłków lekarzy. Kuli z mózgu nie można było wydobyć.

Język polski włączony będzie do programu szkoły handlowej w Łodzi; wykładany będzie w zwykłych godzinach klasowych i bezpłatnie, a nie będzie stanowił przedmiotu obowiązkowego.

* **Wielki festyn „Echa"** zapowiedziany na niedzielę d. 15. bm. rozpocznie świetnie tegoroczny sezon letni. W obfitym programie obok bogato wyposażonej loterji fantowej, pomieszczono wiele nowości, między innemi dowcipne przedstawienie telektroskopu, podróż balonem do bieguna północnego, niezwykłe wyścigi, rozliczne gry i zabawy zarówno dla starszych, jak dla dzieci, konkurs piękności i brzydoty, momentalne zdjęcia fotograficzne itd. Przez cały czas trwania festynu przygrywać będzie ulubiona muzyka wojskowa 30 pp. Wieczorem przy rzęsistem oświetleniu ogrodu lampionami odbędą się produkcje chóru „Echa"

* **Odczyt.** Staraniem akademickiego koła tow. Szkoły ludowej, odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. 5. popoł. w „Skale" odczyt p. Michała Bojarskiego: „Goszczyński i jego znaczenie w literaturze polskiej." Wstęp wolny.

* **Z kasyna miejskiego.** W środę 18. bm. o godz. 8. wiecz. nadprogramowy koncert gal. tow. muzycznego z fund. śp. dr. J. Malinowskiego. Bilety dla członków kasyna i ich rodzin od soboty 14. bm.

Zmarli:

We Lwowie, Fedorowska, córka oficjała pocztowego, lat 26.

We Lwowie, Kazimierz Nowacki, b. właściciel dóbr lat 81.

Przed kilku dniami zmarła w Wiedniu ś. p. Franciszka Millerowa, matka sekretarza w prezydyum ministerstwa kolejowego. p. Władysława Millera i wdowa po ś. p. Antonim Millerze, znanym i zasłużonym członku kolonii polskiej w Wiedniu.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu „Małka Schwarzenkopf", sztuka; wieczorem „Dwaj urwisze", sztuka; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Kraj", komedja w 4 aktach osnuta na tle stosunków w Królestwie Polskiem; we wtorek i w środę „Kraj".

Z izby sądowej.

L'amore desperato

Lwów 14. maja.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozgrywa się epilog dramatu o podkładzie starym jak świat. Bohaterami są prawie dzieci. On, dwudziestoletni kandydat na nauczyciela ludowego, Mieczysław Grzybowski — ona, szesnastoletnia panienka, Zdzisława. Dramat rozegrał się niedawno: 1. kwietnia. Zakochany chłopiec, targany zazdrością, obawami, niepokojem i tą nieskończoną gamą nieuchwytnych uczuć, jakim podlegają w takich wypadkach natury bardziej subtelne i przeczulone, postanowił zabić ją i siebie. Padły trzy strzały rewolwerowe w warunkach arcyromantycznych, przy dźwiękach szopenowskiego mazurka i oboje pozostali przy życiu. Dramat zakończy się trochę wbrew ustalonemu porządkowi rzeczy, a teraz zabiera głos spokojna, chłodna sprawiedliwość kodeksów, stawia młodziutkiego Otella przed swoje surowe oblicze i idzie przez cały ów labirynt delikatnych wibracyj, wahań, mąk i rozkoszy, które przeszły do sanktuarjum jego wspomnień.

Poznali się jako zupełne dzieci. Stosunek ich lat wyrażał się cyframi 17 i 13. Połączyła ich ze sobą sielankowa miłość, malująca różane freski w młodziutkiej, rozbudzonej dopiero fantazji i — wspólna kamienica. Stosunek trwał dwa lata, pełen czaru, zachwytów, oślepiających blasków i odurzających woni. Potem nastąpiło „zerwanie", wywołane jakąś błahostką, a potem znowu zgoda i romantyczna przysięga dozgonnej wierności, złożona przed kościołem Benedyktynek. W tym czasie zapisywali oboje libry papieru listami miłosnymi wedle odwiecznego, a jednak zawsze świeżego i nowego szablonu. W domu rodziców jej Mieczysław nie bywał wcale. Za to bywali tam inni konkurenci, stanowiący lepsze „partje" i ci zagrozili mu widocznie zdystansowaniem, bo 1. kwietnia, miotany niepokojem i zazdrością chłopak, sprowadził Zdzisławę listownie do siebie, poprosił ją, aby mu zagrała na fortepianie, i w chwili, gdy z klawiszów dźwięczały tony mazurka, wypalił do ukochanej z rewolweru.

Kula prześliznęła się po skroni, raniąc ją lekko. Zdzisława rzuciła się wówczas na narzeczonego, a chwyciwszy go jedną ręką za rewolwer, drugą zasłoniła głowę. Wtedy odezwał się huk powtórnego wystrzału. Kula odbiła się o pierścionek na palcu Zdzisławy i raniła ją znowu lekko w głowę. Trzeci strzał skierował Mieczysław w siebie. Sądząc, że rana jest śmiertelną, wybiegł z pokoju, aby kazać przywołać księdza. Zdzisława, widząc go wychodzącego, miała zawołać:

— Podły tchórz, chciał mnie zabić, a sobie nie umiał życia odebrać!

Gdy wezwany lekarz oznajmił choremu, że będzie żył, powiedział:

— Chwała Bogu. Będę mógł odpokutować za mój czyn.

Rozprawę prowadzi radca Oleński, oskarża prokurator Filip, oskarżonego broni dr. Grek, jako zastępca Zdzisławy występuje dr. Sumper. Mieczysław Grzybowski o drobnej, rumianej twarzy, ubrany w przerażająco długi czarny anglez. Bardzo przygnębiony. Mówi cicho, głosem drżącym, wezbranym łzami. W śledztwie oświadczył, że z rozwagą powziął zamiar zamordowania panny i siebie — na rozprawie przeczy temu, utrzymując, że tylko siebie chciał zabić. Wielu szczegółów nie pamięta, a wielu nie umie sobie wytłomaczyć, twierdząc, że nie zdawał sobie z nich dobrze sprawy, co jest zrozumiałem wobec tego, że pierwsze przesłuchanie zarządzono wtedy, gdy oskarżony leżał chory, tak ciężko ranny, że trudno mu było zeznawać, a lekarze wyraźnie przestrzegali, aby go nie nużyć śledztwem ze względu na groźny stan zdrowia.

Z zeznań dowiadujemy się, że oboje młodzi byli silnie egzaltowani i stosunek ich był pasmem najczulszych wybuchów i niespodziewanych dyssonansów. Pewnego razu Zdzisława powzięła zamiar otruć się i nawet pisała narzeczonemu, że zażyła jakąś truciznę, która jednak nie skutkuje. Odpowiedzi Mieczysława na pytania trybunału i adwokatów brzmią jak nierymowana poezja życiowa. Żal się robi tego nieszczęśliwego dziecka, któremu najpotężniejsze z uczuć ludzkich wetknęło broń mordercy do ręki.

Dr. Sumper: Czy pan ma co do zarzucenia pannie Zdzisławie?

Osk.: Nic.

Dr. Sumper: Jakie pan miał wobec niej zamiary?

Osk.: Chciałem ją poślubić.

Dr. Sumper: A przecież wiedziałeś pan, że ojciec panny jest temu przeciwny?

Osk.: Polegałem na jej woli. Sama mi mówiła, że małżeństwo zależy od niej samej, że nie jest przecież księżną...

Przewod.: Czy zawsze jednakowo kochał pan Zdzisławę?

Osk. (z zapałem): Zawsze!

Wśród poruszenia audytorjum weszła do sali bohaterka dramatu, panna Zdzisława. Szesnastoletnia osóbka, ciemna blondynka, ubrana starannie. Twarz zasłonięta woalką. Z początku mówi głosem trwożnym, potem odzyskuje przytomność i pewność siebie. Dźwięczny jej głos działa magnetycznie na oskarżonego, który co chwila zwraca oczy w stronę swego ideału, a następnie spuszcza je ku ziemi. Opowiada swobodnie scenę przy fortepianie. Miała kapelusz na głowie i grała na życzenie Mieczysława od kwadransa. Nagle ogłuszający huk rozdarł powietrze...

Już w drugim roku znajomości Mieczysław chciał sobie życie odebrać. Młody człowiek był wogóle zawsze niezmiernie romantyczny. Pewnego razu Zdzisława o trzeciej w nocy przyszła do domu, odprowadzona aż do bramy przez znajomych. Na podwórzu zjawił się Mieczysław. Ujął ją za rękę, zaprowadził na stopnie pobliskiego kościoła Benedyktynek i kazał powtarzać rotę przysięgi na dozgonną miłość. Przysięgła mu — jak powiada — z obawy, aby jej co złego nie zrobił. Lubiła go tylko, ale nie przepadała za nim i nie starała się sprowadzić go do domu rodziców, zwłaszcza, że ojciec „nie cierpiał nauczycieli".

W postępowaniu jej tkwi mnóstwo sprzeczności, świadczących, że w młodziutkiej dziewczynce rozbudzoną była raczej fantazja, niż serce. Mimo, iż wobec sądu zapewnia, że lubiła tylko Mieczysława — jemu samemu powiedziała kiedyś, że jedynie jego poślubi. W listach donosiła mu rzeczy, które wcale nie miały miejsca. Pisała np., iż pokazywała listy Mieczysława matce i że jej się one bardzo podobały. Tymczasem szczegół ten był zmyślony. W jakim celu?

— Chciałam go pocieszyć...

Odczytują następnie listy Mieczysława. Egzaltowane, wezbrane uwielbieniem i smutkiem. Mowią o rozterkach duszy, o niepokoju, o katuszach miłości. Przytem... dość obszerne. Jeden na siedemnaście stronic. Między innemi pisał Mieczysław, że wstąpi do klasztoru. Było to w epoce rodzącej się zazdrości o domniemanych rywalów. Pewnego razu, gdy Zdzisława była w jego mieszkaniu (mieszkał z matką) krawiec przyniósł mu anglez bardzo długi.

— Co to jest? — zapytała go wówczas.

On odpowiedział:

— Sutanna.

W toku przesłuchiwania jej odbywa się następujący oryginalny djalog:

Dr. Grek: Czy pani żąda ukarania go (tj. Mieczysława)?

Panna Z.: Ja mu przebaczam.

Dr. Grek: A czy pani żąda odszkodowania?

Dr. Sumper: Przepraszam, na to pytanie ja odpowiem.

Dr. Grek: Ja panią pytam, panno Zdzisławo. Czy żąda pani odszkodowania?

Panna Z.: Tak.

Następnie dr. Grek wyjmuje duży pakiet i oświadcza, że ma w ręku literacki rezultat stosunku obojga młodych. Waży sześć kilogr. Są to listy Zdzisławy, pisane do Mieczysława. Ponieważ niepodobieństwem było odczytać wszystkich, ograniczono się do wyjątków. Listy są bardzo serdeczne i gorące. Młodziutka zakochana przejęła się pesymistycznym nastrojem narzeczonego.

...„Czy miłość musi być koniecznie cierpieniem?" — zapytuje w jednem miejscu.

Odwodzi go od zamiaru zostania mnichem, przysięga dozgonną miłość, zasypuje pocałunkami. Każdy list zaczyna się stereotypowo:

...„Mieczku mój najdroższy! Jedyny mój Mieczku!"

Odczytywanie listów trwało bardzo długo. Prócz nich odczytano przysięgę, którą Zdzisława wypisała Mieczysławowi na odwrotnej stronie obrazka z hostją. I tam przyrzeka kochać go do śmierci.., Przesłuchano następnie lekarzy sądowych, rusznikarza-eksperta i jednego świadka, dra Majera, który wezwany był w dniu wypadku ze stacji ratunkowej. Dr. Majer oświadczył, że strzał, jaki Mieczysław wymierzył do siebie, mógł być śmiertelnym. O g. 8 odroczono rozprawę.

Dziś będą przesłuchani jeszcze trzej świadkowie, poczem rozpoczną się formalności i przemówienia końcowe. Wyrok zapadnie po południu.

Delegacje wspólne.

Z okazji mowy tronowej zamieścił organ dra Ebenhocha *Linser Volksblatt* artykuł, który wszędzie wzbudził ogromną sensację. Artykuł ten wywołał brak wzmianki o trójprzymierzu w mowie tronowej. Jest to według pisma tego zrozumiałe, ponieważ istotnie nastąpiło między Austrją a Niemcami pewne oziębienie stosunków. Pomijając wypadek drezdeński, w najszerszych kołach austrjackich wiadomy i omawiany, jest faktem, że Prusy wewnętrznym zaburzeniom austrjackim nietylko moralnego, ale i materjalnego poparcia udzielają. Jest nawet mniemanie, że obstrukcja jest wynikiem intrygi na wielką skalę założonej, ażeby zagraniczną politykę austrjacką, która szukała bezpiecznego oparcia w Rosji, znowu uczynić zależną od Prus.

O ile te opinje polegają na prawdzie, pisze *Linser Volksblatt*, nie możemy rozstrzygnąć. To pewna, że nie stoją one w sprzeczności z tradycyjną polityką Prus wobec Austrji.

Jest rzeczą ciekawą, z jakiemi zdaniami można się tu czasem spotkać, pomimo trójprzymierza i panujących w niem przyjaznych stosunków. Przed dłuższym czasem spotkaliśmy tu kogoś, kto zna pewne prądy i stosunki w Niemczech bardzo dokładnie. Ten nam powiedział: „Zapamiętajcie sobie moje słowa: pierwsza wojna, jaką wy (Austrja) w przyszłości będziecie prowadzili, będzie wojna z cesarstwem niemieckiem".

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Berlin 14. maja. Dzienniki tutejsze wypowiadają swoje zupełne zadowolenie z expose hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt 14. maja. Na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej wielu mowców pod adresem ministra wojny wypowiadało swe życzenia.

P. Rutowski wyraził życzenie, aby w zamierzonej reformie dostaw dla armji ze strony drobnych przemysłowców wzięły udział także władze autonomiczne, a mianowicie galicyjski wydział krajowy, dalej interpelował w sprawie rewersów demolacyjnych w Krakowie i Przemyślu i żądał ich zniesienia.

Minister wojny, odpowiadając na rozmaite zapytania i interpelacje, oświadczył, że administracja wojskowa na kwestję dostaw dla armji zwraca ustawicznie swą baczną uwagę. Aby poprzeć interesy drobnego przemysłu, ewentualnie także interesy przemysłu domowego, zwróciła się administracja wojskowa do ministerstwa handlu, aby wraz z niem ustalić jakiś właściwy sposób, w jaki drobny przemysł mógłby uczestniczyć w dostawach wojskowych.

W sprawie dostarczania dla armji płodów surowych, minister z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości projekt założenia składów zbożowych, gdyż w ten sposób łatwiejszą będzie dostawa, a administracja wojskowa dokładnie będzie wiedziała jakimi zapasami jeszcze rozporządzać może. Również na tej drodze bezpośredni stosunek administracji wojskowej z producentami o wiele będzie łatwiejszy i pośrednicy nie będą zagarniali do swych kieszeń wysokich zysków.

W sprawie zniesienia twierdzy w Pradze rokowania są już w toku.

Odszkodowania za przerwy w robotach rolnych z powodu ćwiczeń i wpraw w strzelaniu, oraz odszkodowania za szkody wyrządzone przez oddziały wojskowe podczas manewrów bywają wypłacane zawsze szybko.

W sprawie zrównania pensji wdów po wojkowych z pensjami wdów po urzędnikach cywilnych, minister już kilkakrotnie czynił odpowiednie kroki i nadal sprawy tej nie spuści z oka.

W sprawie umieszczenia kadry 9. pułku dragonów minister prowadził rokowania z gminą miasta Czerniowiec, a gdy rokowania te nie dały rezultatu, wówczas administracja wojskowa była zmuszona zwrócić się do Kołomyi i tam znalazła dla wojska pomieszczenie.

Dalej prosił minister, aby mu przytoczono konkretne wypadki, w których władze wojskowe rzekomo zaniedbywały religijnych uczuć żołnierzy religji prawosławnej.

W sprawie wypadków w Gracu podniósł minister, iż uważa za najświętszy swój obowiązek, politykę wśród wszelkich okoliczności jak najdalej usuwać od wojska. Wojska austrjackie będące na Krecie zyskały dla siebie szacunek i sympatję przez to tylko, że wypełniały ściśle swe obowiązki. Tak samo wojsko wszędzie musi wypełniać swe obowiązki i zdala stać od wszelkich wirów i zawikłań politycznych. Minister wojny nie może inaczej zapatrywać się na wypadki w Gracu, tylko tak, jak mu na to obowiązki jego stanu pozwalają.

W sprawie interpelacji o drugi rok służby dla jednorocznych ochotników oświadczył minister, że nie istnieje wcale zamiar zniesienia odnośnego postanowienia, zaprowadzającego ów drugi rok służby.

Podniesienie gaż jest jednem z najgorętszych życzeń administracji wojskowej, która ustawicznie będzie w tym kierunku rozwijała akcję, aby swój cel osiągnąć.

Zwyczajny budżet ministerstwa wojny uchwalono. Następne posiedzenie komisji we wtorek. Na porządku dziennym extraordinarium.

Wiedeń 14. maja. *Tagblatt* Szepsa dowiaduje się, iż stanowisko ministra wojny Krieghammera jest zachwiane z tego powodu, że delegacja węgierska czyni trudności co do dodatkowego kredytu 30-miljonowego.

N. W. Tagblatt dowiaduje się, iż minister Krieghammer chciał żądać w roku ubiegłym 30-miljonowego kredytu, ale ministrowie skarbu Biliński i Lukacs sprzeciwili się temu, a wskutek tego był on zmuszony uciec się do kredytu dodatkowego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 14. maja. Potwierdza się wiadomość, iż amerykańska eskadra pod Portorico poniosła dotkliwą klęskę. Wiadomość o tem wywołała tu wielką radość.

Key-West 13. maja. Statek transportowy „Gussie" pod ochroną 2 kanonierek pod Cabanas na Kubie mimo zaciętego oporu Hiszpanów wysadził na ląd dwie kompanje piechoty amerykańskiej. Amerykanów wspierały oddziały powstańcze. Hiszpanie po dłuższej walce cofnęli się. Straty ich nie są znane. Z oddziałów, które wylądowały, raniony tylko jeden (?) żołnierz.

Nowy Jork 13. maja: Dzienniki donoszą, iż admirał Sampson opuścił zatokę San Juan, aby odnaleść flotę hiszpańską.

Gibraltar 14. maja. Stojąca na kotwicy w Kadyksie eskadra hiszpańska, składa się z jednego statku wojennego, dwóch krążowników, dwóch krążowników pomocniczych i trzech łodzi torpedowych. Obiega pogłoska, iż na statki te wsiądą silne oddziały wojsk, które mają się udać na Filipiny.

Madryt 14. maja. Przesilenie ministerjalne trwa ciągle dalej. Dziś w izbie zda Sagasta o niem sprawę. Zdaje się, że gabinet będzie zrekonstruowany.

Madryt 14. maja. Urzędowa depesza z Portorico potwierdza, iż po bitwie pod San Juan de Portorico Amerykanie cofnęli się poniósłszy olbrzymie szkody.

Waszyngton 13. maja. Departament marynarki otrzymał od admirała Sampsona telegram donoszący, iż część jego eskadry uderzyła na baterje pod San Juan i przez trzy godziny je bombardowała, wyrządzając olbrzymie szkody. Z bateryj odpowiedziano ogniem, ale nie wyrządzono żadnej szkody. Ze strony amerykańskiej zginął jeden (?) żołnierz, a 7 jest ranionych. Statki nie doznały poważnych uszkodzeń.

Waszyngton 13. maja. Znajdująca się w porcie Monroe lotna eskadra wypłynęła natychmiast na pełne morze, skoro dowiedziano się, że flota hiszpańska przybyła do Martyniki.

Paryż 14. maja. Ajencja Hawasa powtarzając depeszę, którą *Standard* londyński otrzymał z Key-West, a według której francuski parowiec „Lafayette" miał wysadzić na ląd w Hawanie francuskich oficerów artylerji i artylerzystów, podnosi z naciskiem, iż rozmyślne rozszerzanie tych fałszywych wieści jest dowodem, jakie się czynią starania, aby zakłócić dobre stosunki panujące między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Francja w całym zatargu zachowywać się będzie zawsze jak najlojalniej.

Berlin 14. maja. *Nordd. Allg. Z'g* stwierdza, iż dwa niemieckie statki wojenne „Kormoran" i „Irena" przybyły już do Manilli. Pismo to donosi, iż Amerykanie zamierzają bombardować Manillę tylko w tym razie, gdyby Hiszpanie uderzyli na eskadrę blokującą wybrzeża Manilli.

Hawana 13. maja. Jen. Macias wystosował wczoraj do jen. Blanko następującą depeszę: „11 okrętów nieprzyjacielskich ustawiło się wczoraj po godzinie 1 po północy przed Puertorico i rozpoczęło ogień, na który odpowiedziano z bateryj portowych. Zacięta kanonada z obu stron trwała do godziny 9 rano, nie wyrządzając naszym bateriom żadnej znaczniejszej szkody. Straty nasze nadzwyczaj małe".

Nowy Jork 13 maja. Do *N. J. Heraldu* donoszą z St. Pierre na Martynice, że przybyły tam dwie łodzie torpedowe hiszpańskie „Furor" i „Terror". „Furor" natychmiast popłynęła dalej.

Z portu widać było 5 okrętów hiszpańskich, które popłynęły w kierunku ku Kubie.

Sądzą tu, że okręty te tworzą część floty z Zielonego Przylądka.

Londyn 14. maja. W kołach marynarskich spodziewają się, iż dziś rozegra się wielka bitwa morska pod Antyllami.

Key-West 13 maja. Amerykańskie kanonierki, które tu przybyły, donoszą o bitwie pod Cardenas następujące szczegóły: Celne strzały ze statków amerykańskich zniszczyły część miasta i portu, podpaliły jedną kanonierkę hiszpańską i zdaje się zniszczyły dwa hiszpańskie niszczyciele torpedów. Widziano przynajmniej, jak zaraz po rozpoczęciu walki jedna z łodzi hiszpańskich buchnęła płomieniem, a potem zatonęła. Spaliło się także pięć nadbrzeżnych domów. Kanonierka „Machias" bombardowała granatami baterje i koszary przy pobrzeżu Diany. Kilka domów zniszczonych. Jeden z oddziałów marynarki wylądował, objął w posiadanie ruiny i na jednym z bastjonów wywiesił flagę amerykańską.

Madryt 14. maja. Z Hawany donoszą, że Amerykanie przedsięwzięli trzecią próbę wysa-

dz... na ląd wojska u ujścia rzeki Aximao, lecz zmuszeni zostali do odwrotu.

Londyn 14. maja. Z Hongkongu donoszą, że do zatoki manilskiej zawinęły dwa niemieckie okręty wojenne, jeden francuski i jeden japoński, a lada dzień zawinąć może także okręt rosyjski.

W razie aneksji wysp filipińskich przez Amerykanów gubernatorem ich ma zostać jenerał Merritt. Organizuje on właśnie w San Francisko korpus, który ma się składać z ochotników ze Stanów Kalifornji, Oregon, Waszyngtonu i Utah. Siła tego korpusu wynosić ma 15.000 ludzi.

Madryt 14. maja. Jeneralny gubernator wyspy Portorico doniósł tu telegraficznie, że eskadra Stanów Zjednoczonych została zmuszona cofnąć się po dziewięciogodzinnej walce. Trzy godziny trwała żwawa kanonada, podczas której okręty amerykańskie zostały ciężko uszkodzone. Baterje hiszpańskie poniosły szkody niewielkie. W mieście panuje ogromny entuzjazm.

Podczas bombardowania miasta San Juan zginęli po stronie hiszpańskiej jeden oficer, trzej żołnierze i jeden mieszkaniec cywilny, a trzynastu żołnierzy i trzydzieści osób cywilnych jest rannych.

Londyn 14. maja. Do dzienników tutejszych donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Sherman, który podał się do dymisji i otrzymał ją, rzekł w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że ustąpił dlatego, iż zawsze był przeciwny wojnie. Wszczynanie wojny przez Stany Zjednoczone o Kubę uważał za donkiszoterję, nie mającą żadnego celu. Na wdzięczność Kubańczyków Amerykanie nie mają co liczyć, a Sherman pewny jest, że chociaż nawet pozbędą się władzy Hiszpanji, to w dalszym ciągu trapić będą Stany Zjednoczone swemi rewolucjami. Zdaniem Shermana do wojny nie byłoby przyszło, gdyby nie eksplozja na pancerniku „Maine", która dała przewagę stronnictwu prącemu do wojny.

Z Hongkongu donoszą, iż załoga przybyłego tam statku angielskiego opowiada, że koło wyspy Bohol, należącej do archipelagu Filipinów, widziała pancernik amerykański „Concord", walczący z jakąś kanonierką hiszpańską. Po dwugodzinnej walce kanonierka hiszpańska poszła na dno, ale załoga jej nawet w obliczu śmierci okazała heroizm, wzbudzający podziw. Okręt ten tonął z powiewającą flagą na maszcie, a marynarze hiszpańscy strzelali do ostatniej chwili, mimo, że wiedzieli, iż za minutę pogrążą się w falach morskich.

Rozruchy we Włoszech.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Medjolan 14 maja. Spokój trwa dalej. Rozwiązywanie klubów o tendencjach rewolucyjnych oraz aresztowania rewolucjonistów odbywają się w dalszym ciągu.

Lugano 14 maja. 160 włoskich socjalistów przekroczyło granicę włoską; stojące na granicy wojska włoskie natychmiast ich schwytały i odprowadziły do Como.

Turyn 14 maja. Socjalistyczny deputowany Nofri, który popełnił obrazę funkcjonarjuszy rządowych, został aresztowany.

Rzym 14 maja. Ponieważ ku uczczeniu pamięci zabitego w Pawii studenta Mussiego zamierzano na niektórych uniwersytetach urządzić uroczyste obchody, zamknięto uniwersytety w Neapolu, Bolonji i Rzymie. Otwarcie ich nastąpi za kilka dni.

Rzym 14 maja. Ajencja Stefaniego donosi, że 200 włoskich socjalistów będzie usiłowało przejść ze Szwajcarji granicę włoską przez Simplon. Wojska włoskie strzegą pilnie granicy.

Rzym 14 maja. Ajencja Stefaniego donosi z Medjolanu: Panuje tu zupełny spokój. Wszystkie socjalistyczne stowarzyszenia rozwiązane, a agitatorzy aresztowani. — Wczoraj wieczorem otwarto teatry i dano w nich przedstawienia.

Wenecja 14 maja. *Gazetta di Venezia* donosi, że tłem rozruchów w Medjolanie był zdradziecki plan, którego celem było oderwanie Lombardji od korony włoskiej i zamienienie jej na rzeczpospolitą. Wskutek niecierpliwości niektórych spiskowców sprytnie obmyślany plan ten nie powiódł się.

Berno (szwajcarskie) 14 maja. W kołach rządowych poczynają się zastanawiać nad tem, czy wobec krytycznej sytuacji we Włoszech władze szwajcarskie i nadal mają bezczynnie przypatrywać się poduszczaniu robotników włoskich na terytorjum szwajcarskiem i rozpowszechnianiu pism rewolucyjnych. Jeżeli tysiące Włochów gromadzą się na granicy, czekając stosownej chwili, ażeby przerzucić się do Włoch, to dla rządu szwajcarskiego z takich zajść mogą wyniknąć poważne komplikacje.

Londyn 14. maja. Zapewniają tu osoby dobrze poinformowane, że włoski komitet rewolucyjny mający swą siedzibę w Londynie od dłuższego czasu przygotowywał plan zaburzeń we Włoszech i obecnie niemi kierował. Komitet ten wciąż otrzymuje i wysyła do Włoch szyfrowane telegramy. W tych knowaniach wspierają go inne znajdujące się tutaj organizacje rewolucyjne, bądź to angielskie, bądź też zagraniczne. Kilkakrotnie ostatniemi czasy wysyłano stąd do Włoch ajentów i znaczne kwoty pieniężne.

Rzym 14 maja. Gazety potwierdzają wiadomość, że przy rewizji domowej u kochanki deputowanego Turati'ego, p. Buliczow, która jest gorliwą nihilistką, znaleziono korespondencję traktującą o zorganizowaniu rozruchów we Włoszech, jakoteż cały ich plan i inne papiery, kompromitujące cały szereg przywódców socjalistycznych, anarchistycznych i republikańskich.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 14. maja. Na posiedzeniu rady miejskiej niemiecki narodowiec Foerster wniósł, aby rada wniosła petycję do izby poselskiej w sprawie zniesienia rozporządzeń językowych, uznania języka niemieckiego za język państwowy, oraz aby izba bezwłocznie rozpoczęła obrady nad wnioskiem o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia i aby w tym duchu powzięła uchwałę. Wnioski te przekazano wydziałowi miejskiemu.

Radni miejscy Purscht i Riesaweg wybrani członkami wydziału; liberalni kandydaci pozostali w mniejszości.

Następnie toczono dyskusję nad sprawą rur gazowych, dyskusja ta była bardzo gorąca i rozegrały się podczas niej burzliwe sceny.

Wiedeń 14. maja. Londyński korespondent *N. fr. Presse* przesyła telegraficzną informację, opartą rzekomo na oświadczeniach Salisbury'ego, według której stosunki angielsko-francuskie w Afryce zachodniej zaostrzyły się w groźny sposób. Oświadczenia złożyć miał Salisbury w poufnej mowie bankietowej, a obudziły one w Londynie niezwykłą sensację.

Wiedeń 14. maja. Do *Polit. Corr.* telegrafują z Paryża, że prezydent gabinetu francuskiego Méline po przeprowadzeniu wyborów zamierza się wycofać z życia publicznego.

Berlin 14. maja. Donoszą tu z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Goremykin ma zamiar ustąpić. Przyczyną jego dymisji ma być projekt ziemstw w zachodnich guberniach, przyjęty przez radę ministrów. Goremykin chciał, aby ziemstwa były wprowadzone bez żadnych ograniczeń, gdy tymczasem większość ministrów obstawała przy daleko sięgających zmianach, które też zostały uchwalone. Podobno następcą Goremykina ma być Plewe, polityk ze szkoły Pobiedonoscewa. Wiadomości powyższe przyjmować należy z ostrożnością.

Londyn 14. maja. Gladstone ma się znacznie gorzej. Lekarze skonstatowali znaczny i szybki spadek sił. Katastrofa może nastąpić lada chwila.

Petersburg 14. maja. Dzienniki donoszą, iż ks. Jerzy grecki przybędzie tu w miesiącu czerwcu.

Peking 13. maja. Przybył tu książę Henryk pruski.

Kraków 14 maja. Przybył tu wczoraj wieczorem namiestnik hr. Piniński, witany na dworcu przez naczelników władz, prezydjum akademji umiejętności, rektora uniwersytetu, prezydenta miasta; prezesa rady powiatowej. Namiestnik zamieszkał w Grandhotelu.

Dziś weźmie udział w uroczystem publicznem posiedzeniu akademji umiejętności.

Wiedeń 14 maja. Minister rolnictwa zaprowadził w swych biurach odpoczynek niedzielny.

Metz 14 maja. Wczoraj wieczorem szef sztabu jeneralnego jenerał Schlieffen wracając z obiadu od cesarza Wilhelma, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność. Stan zdrowia jego budzi poważne obawy.

Praga 14 maja. W kołach młodoczeskich opowiadają, iż rada państwa obradować będzie od 2 do 24 czerwca.

Ateny 14 mata. Wycofywanie wojsk tureckich z Tessalji już się rozpoczęło. Dwanaście bataljonów stojących załogą w Domokosiz otrzymało już rozkaz odmaszerowania do Volo.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. maja 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. Z. hr. Lasocki M. z Weisskirchen. Major F. Nalepa z Żółkwi. Jan Mochliński z Król. polskiego. Karol Schumpeter z Triesch. M. O. Józef Steidl z Baczyny. A. Zawadzki z Dąbek. A. Przybysławski z Gracu. Dr. J. Steinhardt z Tarnopola. Dr. H. Ebers z Krynicy. C. F. Krusche z Pożaritta. J. Strumiłło K. Müntzer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Wolgner z Komarówki. F. Polak z Brościejowa. S. Chojecki z Rudy. A. Adamski z Bóbrki. J. Popper z Radowca. M. von Krasny z Radowca.

HOTEL ZORZA. Lud. br. Wattman z Rudy. G. Heyrowsky z Jaworowa. M. Garapich z Cembrowa. G. Perkens ze Stryja. F. Kunz z Obertyna. H. Hahn i S. Politzer z Wygody. Wit. Niezabitowski z Lunek.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Panna uzdolniona, krawczyni, poszukuje miejsca w domu obywatelskim na wsi. Łaskawe zgłoszenia: Wiktorja Jaśkiewicz, Lwów, ul. Sadownicka l. 12.

WOLNE POSADY.

Służbę wszelkiego rodzaju tak męzką jak żeńską dostarcza Biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Majowej bryndzy pół kilo 32 centy, tylko w handlu korzennym Leonarda Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. **Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre"** Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna). Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie 3 piątrowa kamienica tuż obok ogrodu Jezuickiego przy ulicy Kraszewskiego 25 położona, dająca 8% czystego dochodu. Bliższa wiadomość u właściciela.

WYSTAWA OGÓLNA

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i i chodników.
Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarte.
Wstęp wolny.
Uprasza się każdego kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę.
Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: **Skład dywanów „Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska 6, pasaż Hansmana.**

MIESZKANIA WOLNE i SKLEPY (1 ct. od wyrazu).

2 pokoje, kuchnia. Łazarza 5.

Koebanowskiego 10 po 2 pokoje z kuchnią, parter, I. piętro od 1. czerwca.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów plac Kapitulny l. 3.

Ubogi Łazarz złożony boleścią zwraca się do serc miłujących Boga i bliźniego, **aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą**, temu, który po 14-letniej pracy zawodowej piąty rok obłożnie chory, pozostający bez dachu w okropnej nędzy. Składki za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Administracji „Dziennika" lub Katarzyny Gajewskiej w Ustrobnej p. Krosno.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerówney.** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

Antoni Gudiens
we Lwowie
plac Marjacki (Hotel Europejski)
poleca na 1—2
Suknie damskie
najnowsze:
Batysty, Zefiry, Perkale, Satyny, Lewantyny, Płótna bułgarskie.
Materjały na suknie do „Lawn-Tenis", Halki, Żupony, Szale, Pończochy, Skarpetki, Płótna i Szifony na bieliznę, oraz
wielki Skład Bielizny stołowej.
1587 (Biuro ogł. Sykstuska 30.)

Grand Hotel National

Wien, II. Taborstrasse 18.

Renomowany z dawna hotel familijny, 200 pokoi od 2 złr. począwszy z światłem i usługą. Kąpiele, c. k. stacja telegraficzna i telefoniczna w domu. Najlepsze położenie dla pragnących zwiedzić wystawę jubileuszową. Bez podwyższenia ceny z powodu wystawy. Stacje kolei i parowców w pobliżu. Kolej konna i omnibusy łączą z wszystkiemi częściami miasta.
Znakomita restauracja.
Winda osobowa. **F. M. Mayer,** właściciel.

Najtrwalsze kręgle, Kule do kręgli, Krokiety kompletne
z drzew amerykańskich i krajowych
własnego wyrobu
po cenach najniższych
poleca
A. NADWODZKI, Lwów, Rynek 27.

RĘKAWICZKI
prawdziwe „Victoria" podwójnie szyte, męzkie i damskie 1·50, krój i gatunek powszechnie uznany jako najlepszy.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki 8,
(róg Hetmańskiej).

„Nowość!"
Chleb dla psów
(Hundekuchen)
Najtańszy i najzdrowszy środek do żywienia psów, poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.



Lep na gąsienice!
Najlepszy środek
przeciw gąsienicom dla ochrony drzew owocowych, lasów itp.
utrzymuje na składzie
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolasche i K. Kryżanowskiego aptekarzy.



KRĘGLE,
Kule do kręgli
z drzewa „LIGNUM SANCTUM" i zwykłego we wszystkich wielkościach,
Kule bilardowe,
Skórki i Kredę do kijów bilardowych,
Kredę do tabliczek,
Plasterki i klej do naklejania,
Tacki kauczukowe pod szklanki,
Ramki do gazet itp. itp.
po cenach najniższych
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Niezawodne środki!
przeciw
Molom i owadom
Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin, Rozpylacze do proszku i płynów
1634 polecają: 1—7
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów ul. Hetmańska l. 4.



Sławne na całym świecie
KOŁA „Opel"
fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny
„Cycle house au Louvre"
Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana
Ulgi w spłatach wedle umowy.
Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Jaremcze. Pokoje urządzone na sezon letni do wynajęcia. **Nowy restaurator,** w domu. Bliższa wiadomość: Steingraber, Stanisławów, albo panna Steingraber, Jaremcze.

Piece kaflowe
kuchnie i kominki



z materjału ogniotrwałego bardzo gustowne i dobrze ustawione, tudzież komisowy skład najgustowniejszych i najtrwalszych
Klinkierów i Płytek kamionkowych
do wykładania kolorowo deseniowanych posadzek na korytarzach, bramach, podestach, w kuchniach i kościołach poleca najtaniej
FRANC. K. BARTOSZ
pierwszy konces. majster kaflarski, Lwów, kantor zamówień i wystawa pl. Smolki 3
Wszelkie naprawy i rekonstrukcje uskuteczniam trwale szybko i tanio.



FABRYKA KAPELUSZY
1583 pod firmą 1—5
ANTONI KAFKA
(przedtem **A. Koželoužek**)
we Lwowie, ulica Halicka liczba 4,
(obok katedry).
Poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu. Kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Looden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz Chapeau-Claque atłasowe po 5, 7 i 8 zł. Utrzymuje także wielki wybór słomkowych kapeluszy.

Farby pokostowe
zupełnie do użytku gotowe na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe
szybko schnące, nadające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i terowe
Tektury do pokrywania dachów.
Ter gazowy i drzewny.
Karbolineum.
Farby fasadowe i cementowe.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.
Lakiery, Pokosty, Pędzle i Szczotki
we wszystkich gatunkach po najniższych cenach
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Nowy cennik wyszedł z druku
i jest do dyspozycji.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca
dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek" **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10** lub przynajmniej 6 zeszytów.

„Samouczek" **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Amerykański **Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi, wydanie II-gie znacznie powiększone, 75 ct.

„Samouki Wielcy Ludzie" to jest 33 życiorysy najsławniejszych ludzi, z 16 rycinami, złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·25.

Potöfi Aleksander, król poetów węgierskich, wieszcz nieśmiertelny, bożyszcze narodu madziarskiego, poeta nad poetami. Złr. 1·05, w oprawie eleganckiej złr. 1·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiercom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokim poważaniem
Naftuła Toepfer.

Baczność!
Tylko dobre się utrzyma!



Odmłodzenie i przedłużenie życia
osiągniemy noszeniem sławnego elektrycznego krzyża Volty.

Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny obieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają, co się do ogólnego zdrowia przyczynia; fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia a przeto do

przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.

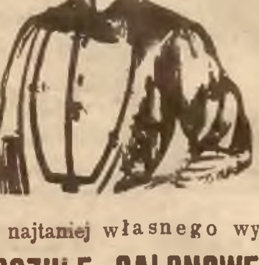
Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzać, aby nosili prawdziwy krzyż Volty. Wzmacnia on nerwy, odnawia krew, a uznany w całym świecie jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: **Gościec, reumatyzm, newralgja, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne nogi i ręce, hipochondrja, bladaczka, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenca, kaszel, głuchota i szum w uszach, bolu głowy, rąk, zębów i t. d.** Prawdziwy z wydrukowaną marką ochronną zaopatrzony krzyż Volty jest elektrycznym stosem w każdem ciele. Panie i dziewczęta, młodzi i starzy mężczyźni, którzy chcą być zawsze zdrowymi i silnymi, noszą ten amulet sławny, przyjemny i dający zdrowie. Podnosi i ustala siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się zdrowym, odświeżonym i zadowolonym, gdy ma na sobie ten krzyż.
Liczne podziękowania i uznania.
Dla żydów i innowierców w formie gwiazdy po tych samych cenach.

Cena za sztukę zł. 1·80.

Za nadesłaniem zł. 2·— franco. Za zaliczką o 20 ct. więcej. **Wysyłka** jedynie prawdziwych krzyżów Volty tylko przez centralny skład hygjeniczny

MAX REIF
Bdapeszt Elisabethring 6. D/P.
Odsprzedającym znaczny rabat.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCJA DO UST
Astro-węgierskie patent. — Mention honorable w Paryżu 1878.
Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust przez **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.
Dra Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Zakład wodoleczniczy
RIESENHOF
koło Lincu gór. Austrja
systemu Kneippa i leczenia naturalnego, otwarte cały rok.
Właściciel i kierownik lekarski
Dr. Fränkel. 1—18

Ścisłe i indywidualne leczenie chorób chronicznych wodą. Dyjeta (stół dla jaroszów i chorych na żołądek) gimnastyka lecznicza, masaż (Thure Brand), kąpiele słoneczne i świetlane. Najlepsze skutki w **chorobach nerwów i kobiecych, anemji, reumatyzmie, podagrze, djabetes, otyłości, krwawieniach, piersiowych, żołądkowych i kiszkowych cierpieniach, przy chorobach pęcherza i narzędzi płciowych.**
Własny folwark, znakomita kuchnia, pływalnia, lawn-tennnis, miejsce zabawy dla dzieci, tor dla cyklistów. Wspaniałe położenie.
Mierne ceny, prospekta bezpłatnie.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy
biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Na jlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



ZACHERLIN działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl".
Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin".

Dra Rosa'ego Balsam
dla żołądka
od lat więcej jak 30 ogólnie uznany środek domowy działający skutecznie pobudzająco na apetyt i lekko rozwalniający. Trawienie przy stałem używaniu się wzmacnia i reguluje.
Wielka flaszka 1 zł. 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

Praska maść domowa
z apteki B. FRAGNERA w Pradze
jest dawnym najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który rany utrzymuje czysto i je chroni, zapalenie i boleści łagodzi i chłodząco działa.
W puszkach po 35 ct. i 25 ct., pocztą o 6 ct. więcej.

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają na sobie obok stojącą ustawowo ochronną markę.

Główny skład: Apteka B. Fragnera „pod czarnym orłem" **Praga, Mała strona,** róg Spornergasse.
Wysyłka pocztowa codzienna. 1103 1—22
Składy w aptekach Austro-Węgier, we Lwowie w większych aptekach.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Markus Adler, plac Akademicki.
Nathana Baumana synowie, ul. Ruska.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Józef Fränkel, ul. Sapiehy l. 41.
Ignacy Gensel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
A. W. Menkes, plac Strzelecki l. 3.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego.
S. Schall, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika l. 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
K. Wollsch, ul. Grodecka.
Jakób Voise, ul. Żółkiewska.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Na sezon!
Lakier
do kapeluszy słomkowych
we wszystkich kolorach
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.
(obok cukierni Wgo Grossa).

Ochronna marka: *Kotwica.*
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.